należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 89 Kraków, czwartek. 20 kwietnia 1922 Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie
Zagranica miesięcznie 800 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 20 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Podatek węglowy

Napisał poseł dr Herman Diamand

Czasem wydaje się, że rząd nasz miewa jasne chwile, że nawet w sprawach fiskalnych poczyna ekonomicznie myśleć i że istnieje uzasadniona nadzieja racyonalnego prowadzenia, uporządkowania naszych stosunków gospodarczych. Ale jak to już bywa z jasnemi chwilami, nie trwają one długo. Nadzieje pryskają i znowu zapanowuje bezradność.

Niedawno temu, gdy szalejąca drożyzna poruszyła opinię publiczną i rząd przerażony musiał podziałać uspokajająco, zniosła rada ministrów wysoki bardzo, bo 20 proc. ceny sprzedaży wynoszący podatak od węgla. Podatek prawem kaduka na ludność nałożony. Teraz rządowi wydaje się, że opinia się uspokoiła, że ludność nie odczuje tego, gdy rząd z nią zaigra i cicho cichuteńko wznowi nieprawny podatek węglowy. Zima minęła, konsumcya węgla opałowego zmniejszyła się o podwyższenie kosztów produkcyi w przemyśle nikt się w Polsce nie troszczy i mało kto będzie wiedział o wznowionym podatku, wszak to podatek pośredni. Perła w koronie systemu podatkowego pana Michalskiego.

Że rząd ma zupełną świadomość bezprawia leżącego w podatku węglowym, to jasno wynika z tego, że ponownie wniósł projekt ustawy raz już cofnięty projekt podatku węglowego. Minister skarbu działa pod wrażeniem, że postępuje altruistycznie, albowiem tylko połowę tego podatku zagarnia dla siebie, drugą połowę odstępuje samorządowi. Przedsiębiorstwa górnicze słusznie zwracają się przeciwko opodatkowaniu węgla na całym obszarze Rzeczypospolitej konsumowanego, na rzecz gmin leżących w pobliżu kopalni. Skąd lwowianin czy warszawianin przychodzi do tego, by płacić podatek na rzecz gminy Dąbrowy, pozatem, cała ta sprawa jest nieuporządkowaną i przedsiębiorstwa górnicze błagają by je zwolniono od rozdzielania podatku węglowego pomiędzy jednostki samorządowe.

Wszędzie, gdzie istnieje podatek węglowy, dochodzą do przekonania, że działa obosiecznie, przynosi dochody, ale wyrządza jeszcze większe szkody, pozbawiając jednocześnie skarb dochodów z innej gałęzi przemysłu. Nie jest też prawdopodobnem, ażeby Sejm zgodził się na podatek węglowy i stąd skłonność ministra skarbu prowadzenia tego podatku „tymczasowo" poza ustawą. Obowiązkiem nie tylko sejmu, ale i organizacyi gospodarczych jest bronić ludność wobec dyktatorskich a szkodliwych zamierzeń. Caveant consules!

Wersal i Genua

Obserwując prace polityczne roku 1921, mieliśmy sposobność wskazywać na to, że porządek ustalony w Europie przez nowe traktaty nie był ostateczny i że metoda, jaką zastosowali rządcy ludów z Rady Najwyższej, celem opanowania stosunków europejskich, nie dała zadowalających rezulttów. Nowe, nieuświadomione jeszcze dostatecznie dążenia i żądania ludów europejskich, które podsycił w ostatnich miesiącach wojny wilsonizm swemi hasłami nieżyciowemi wprawdzie, ale natrafiającemi na podatne podłoże, zetknęły się ze starą dyplomacyą, która dzierżyła ster polityki zagranicznej zwycięskich mocarstw. Ta dawna szkoła musiała się liczyć z przewrotem bolszewickim na Wschodzie, z postępem rewolucyi w Europie środkowej, przedewszystkiem zaś z uznaniem, z jakiemi spotkały się tak radykalne hasła, jak zniesienie tajnej dyplomacyi, albo prawo samostanowienia ludów o własnych losach, padające od biurka uczonego prezydenta amerykańskiego. Rezultatem tego było połowiczne załatwianie spraw najdrażliwszych, prowizorya, dziwolągi polityczne. Wobec przemian, jakie się odbywały naokoło, ta dawna szkoła polityczna, której dziełem były Wersal, Saint Germain, Trianon i Sevres, zajmowała stanowisko nieustalone, nieraz paktowała z historyą, przenosząc się z jednej platformy na drugą skrajną, przechodząc do porządku dziennego nad wolą ludów, albo interpretując ją według własnego poglądu. Bardzo pouczający jest pod tym względem przykład kształtowania spuścizny po monarchii habsburskiej i roli, jaką przy tem odegrała dyplomacya franc. Dyplomaci franc. szli mianowicie po linii zachowania tego związku narodów naddunajskich, jaki stanowiła monarchia austro-węgierska, oraz wykorzystania jego dla zrównoważenia potęgi Niemiec w Europie środkowej. Fatalna polityka hr. Czernina i stojącego za nim niedawno zmarłego Karola sprawiła, że w ciągu r. 1918 przerzucili się w drugą ostateczność; ich też dziełem było w dużej mierze sankcyonowanie, jaknajdoskonalszego rozczłonkowania krajów pohabsburskich. Republika czechosłowacka w szczególności powstała, jak słychać, jako twór Filipa Berthelota, niedawno obalonego mocarza dyplomacyi francuskiej i nie zawdzięcza swojego bytu w obecnej formie woli ludów, zamieszkujących tę Austryę w miniaturze. Nie wspominając o Cieszynie wystarczy zaznaczyć, że Słowacy wyobrażali sobie stosunek do Czechów na warunkach federacyi i że nad podpisaną przez nich oraz przez Masaryka ugodę pittsburską brutalnie przeszły do porządku nietylko władze nowego państwa, ale i mające w tej, jak i w innych sprawach, wpływ decydujący mocarstwa zachodnie. Przyznając wielkość dziejową twórcom traktatów z r. 1919 przyszłość surowo oceni sposób rozwiązania przez nich poszczególnych kwestyj; podobnie jak poruszony problem naddunajski wiele innych pozostanie źródłem niepokojów w nowej Europie.

Szczególną trudność sprawiały politykom z Rady najwyższej zagadnienia polskie. Ten dziwny kraj bez granic i bez waluty, prowadzący wojnę z większością sąsiadów dał im wiele powodów do oburzenia, tembardziej, że jego rząd, jego armia (poza niektóremi jej częściami składowemi) nie były dziełem wspaniałomyślnych twórców pokoju. Na szerokich równinach wschodniej Europy powołały ten kraj do nowego życia, organizacye studenckie i robotnicze; odbierając okupantom broń i amunicyę, której natychmiast używały w obronie wywalczonych kęsów ziemi. Z tą Polską nie można sobie było poradzić. Tworzono więc prowizorya, wykreślano różne „linie Curzona", „linie Berthelota", poto, by stwierdzić, że nieraz życie było silniejsze od woli czy uchwały jednej lub drugiej Rady. Z chaosu, jaki tworzyła ta część Europy w chwili upadku państw centralnych, wykrystalizował się tedy twór pozostający w lwiej części, o ile chodzi o całe, rozległe wschodnie jego połacie, poza ramami Europy wersalskiej.

Coś podobnego działo się i w sąsiedztwie. Podczas gdy cała oficyalna Europa, rząd francuski, Winston Churchill, popierali wydatnie armie kontrrewolucyonistów rosyjskich, podczas gdy nawet Woodrow Wilson w ostotniem swem orędziu uznał integralność dawnej Rosyi „jedinoj niedielimoj" z wyłączeniem tylko Polski etnograficznej i Finlandyi, życie kształtowało się niezależnie od woli tych ludzi. Narody kresowe zdołały się wyodrębnić z imperyum rosyjskiego i zachowały swą niepodległość. Jeżeli nawet upadły, jak Ukraina i Gruzya, to zdołały zaszczepić w swych ludach płonki dążenia niepodległościowego; natomiast nad generałami dawnego caratu, nad wszystkimi Denikinami, Wranglami i Judeniczami zamknęła się karta historyi, pociągając ich w nicość i niepamięć.

Rok 1921 pozostawił nam do załatwienia jeszcze tak wiele spraw, że choć oblicze nowej Europy wynurza się powoli z oparów krwi, to jenak cały łańcuch następstw katastrofy z roku 1914 obciąża dalej ludy europejskie. Wyprawa zbrojna Greków do Anatolii nie została jeszcze zlikwidowana, a Konstantynopol zajmuje załoga koalicyjna, podtrzymując przymusem stan rzeczy, narzucony przez twórców traktatów, stan, który poza strefą cieśnin już dawno strząsnął z siebie waleczny naród turecki. Stosunki w nowem, rozległem państwie jugosłowiańskiem dalekie są od konsolidacyi, a nad Albanią, Rjeką i Zagrzebiem wisi ustawicznie groza nowych komplikacyj. Śmierć Karola była pomyślnem wydarzeniem dla sprawy pokoju w Europie, ale sytuacya w krajach naddunajskich pozostawia nadal wiele do życzenia. Naród słowacki walczy ustawicznie o to, aby naród czeski uznał jego równorzędność.

W Niemczech reakcya dąży do obalenia rządu Wirtha, który podjął się przeprowadzenia warunków traktatu wersalskiego. Wreszcie chodzi o to, aby wciągnąć w ramy życia europejskiego cały wschód, t. zw. „republiki włościańsko-robotnicze", aby przemianom, które tam się dokonały i dokonują w dalszym ciągu, nadać pewne, choćby tylko prowizoryczne ramy prawne.

Jeżeli na konferencyi w Cannes zapadła decyzya zwołania kongresu wszystkich państw europejskich do Genui, aby tam „Ameryka mogła odnaleźć Europę", to jednak daleką jest jeszcze chwila, kiedy ludy europejskie będą mogły zadecydować o ostatecznem ukształtowaniu stosunków, o końcowej rekonstrukcyi, która zacznie jakiś nowy okres w dziejach Europy. Wynika to ze stanowczych zastrzeżeń ze strony państw zwycięskich, a zwłaszcza największego z pośród zwycięzców, Francyi, że dzieło z roku 1919 (poza traktatem z Sevres) ma zostać nienaruszone. Zastrzeżenia te są dla nas zrozumiałe, choć można ubolewać, że przyczyniają się do przedłużenia okresu niepewności i tymczasowości naszego życia. Refleksy przeszłości oddziaływują tu na teraźniejszość i na przyszłość; pamięć dawnych Niemiec, którą znaczny odłam narodu niemieckiego umie podtrzymać w sposób bardzo realny, sprawia, że nie może dojść do ułożenia się normalnych warunków współżycia między republiką francuską i niemiecką. Wyniki konferencyi genueńskiej będą musiały tedy stanowić pewien kompromis między żądaniami i potrzebami nowej doby, a „nienaruszalnym" stanem z r. 1919.

Pomimo tych trudności konferencya genueńska może mieć znaczenie ogromne. Podczas gdy w Wersalu brakło reprezentantów wschodu, delegaci państw pobitych nie mieli głosu, zaś reprezentanci państw mniejszych głos tylko teoretycznie, obecnie w sali obrad skupiają się delegaci wszystkich państw europejskich. O ile tylko dążą oni do wypełnienia życzeń swoich ludów, o ile wolę tych ludów objawią jasno zgromadzeniu swych kolegów dyplomatycznych, — to życzeniu Lloyda George'a stanie się zadość i „Ameryka będzie mogła znaleźć Europę" w ojczyźnie Kolumba.

Krz.

—ooo—

Trudności w Genui

Nikt nie wyobrażał sobie, żeby konferencya w Genui odbywała się w przykładnej zgodzie; żeby na zebraniu tysiąca osób reprezentujących najbardziej sprzeczne interesy, nie było tarć; żeby nawet tak „święty" interes jak interes kapitalisty czny dał się szczęśliwie przeprowadzić co najmniej bez pogróżek i wymyślań. Przed kilku dniami, pisząc pod wrażeniem pierwszego uroczystego otwarcia konferencyi, zaznaczyliśmy, że niewątpliwie dużo trzeba będzie cierpliwości i wytrwałości ze strony inicyatorów, aby uniknąć fiaska, tembardziej że największe trudności spoczywają w łonie konferencyi samej, że są państwa względnie reprezentujący je ludzie, którzy z premedytacyą dążą do rozbicia się tej generalnej prób porozumienia się.

Już po przeczytaniu wiadomości z początkowych obrad konferencyi stało się widocznem, że jedna sprawa będzie na nią oddziaływać jako główny hamulec i że tylko ta sprawa będzie decydować o dalszych losach konferencyi, mianowicie antagonizm francusko-rosyjski. Antagonizm ten jest wynikiem, żeby się tak wyrazić, już zeszłego i nastąpić mającego w przyszłości niepowodzenia polityki francuskiej. Pod pierwszem niepowodzeniem rozumiemy nieudałe zabiegi Francyi o zwrot pożyczonych Rosyi cesarskiej kapitałów; pod drugiem rozumiemy rozczarowanie Francyi co do niemożliwości zawarcia z obecną Rosyą sojuszu przeciw Niemcom, jaki był podstawą polityki Rosyi carskiej i Francyi przedwojennej. Na tem tle rozgrywał się pojedynek do r. 1920, w którym aktorami ze strony Francyi byli Kołczak, Denikin i Wrangel i na tem tle toczy się obecnie walka w Genui, chociaż urzędownie konferencya niema nic do czynienia z polityką, stawiając jako swój program gospodarczy odbudowę Rosyi.

Gdy na posiedzeniu komisyjnem zaczęto mówić o odbudowie, odrazu przystąpiono do zasadniczej i fundamentalnej strony tego problemu: do odbudowy Rosyi. Okazało się, że tak zwana wielka ententa występuje z gotowym już programem, ułożonym przez jej rzeczoznawców na konferencyach w Londynie i przedstawionym w Genui jako protokół londyński. Program ten, mimo że ma się odnosić do gospodarczej odbudowy ma charakter wysoce polityczny, gdyż poza naturalnymi zastrzeżeniami, jakie kapitalizm czyni w interesie swego bezpieczeństwa i swego oprocentowania, zawiera pół tuzina klauzul, które w całości przedstawiają się jako poddanie Rosyi pod kontrolę państw obcych, jako ustanowienie w Rosyi tego stanu rzeczy, który do r. 1914 istniał w Turcyi pod skromną nazwą a ciężką treścią kapitulcyi i zarządu długu publicznego.

Ogłoszenie tych warunków podziałało na delegacyi sowieckiej jak bomba. Cziczerin i Litwinow z miejsca oświadczyli się, że o ile warunki gospodarcze ustanowione w protokole londyńskim nadają się do przyjęcia albo mogą dać podstawę do dyskusyi, to warunki polityczne są absolutnie niemożliwe do przyjęcia, gdyż Rosya jest i chce być traktowaną jako wielkie mocarstwo, które może i chce dać obcym obywatelom koncesye i możność pracowania na swem terytoryum, ale pod prawami rosyjskimi i bez uszczuplania wewnętrznej suwerenności. Po tem buńczucznem oświadczeniu zaczęły się, co jest pomyślnym znakiem, obrady komisyjne. Ententa przedłożyła swój rachunek, delegaci sowieccy zaprezentowali swój wzajemny i okazało się, że wynika różnica kilku miliardów na korzyść Rosyi.

To jednak jest drobnostką i można napewno stwierdzić, że z powodu kilku czy kilkunastu miliardów konferencya się nie rozbije. Jak zwykle w takich sprawach bywa, rachunek pierwiastkowy jest przesolony, aby mieć szerokie granice do targów i opustów. Już też — po pierwszych alarmach — przychodzą wieści o możliwości kompromisu, który jest tem prawdopodobniejszy, ileże obie główne interesowane strony: Francya i Rosya w jednakowym stopniu tej zgody potrzebują.

Za większą niż powyższa sprawa trudność uważać należy ciągle wznawiające się pogłoski o zamiarze poruszenia kwestyi rozbrojenia czy przez delegacyę sowiecką czy przez Lloyda Georgea. Co do tej kwestyi Francya zupełnie inaczej będzie się broniła, aniżeli przed groźbą utraty kilku miliardów. A z drugiej strony — już tylekrotnie zaznaczano, że cała odbudowa nie będzie funta kłaków warta, jeżeli państwa będą największą część swych dochodów wydawać na niepotrzebne zbrojenia. Z tej strony też grozi konferencyi największe niebezpieczeństwo, głównie z powodu nieprzejednanego wciąż stanowiska Francyi.

tf.

* * *

Żądania sowietów

Genua, (PAT.). Dnia 15 bm. zebrała się konferencya ekspertów koalicyjnych, by omówić z delegatami rosyjskimi sprawę długów przedwojennych. **Litwinow zgłosił kontrżądania rosyjskie**, wliczając w nie także żądanie **odszkodowania za utratę Besarabii**, które podał w wysokości **15 miliardów rubli złotych**. Rosyanie uznają swoje długi przedwojenne, jednakże jeżeli się od nich odciągnie to czego żądają Rosyanie, wówczas **aktywa będą po stronie rosyjskiej**. Wyrażając gotowość poczynienia aliantom koncesyi, obstawał jednakże przy zasadzie **wzajemnego rozliczenia się**.

Wśród takich okoliczności rozpoczęła się 15 bm. popołudniu u Lloyda Georgea **nowa konferencya szefów rządów** koalicyjnych (z wyjątkiem Japonii) z delegatami rosyjskimi w kwestyi długów.

Następnie oświadczył **Lloyd George, że żądania Rosyi nie nadają się wogóle do przyjęcia. Alianci nie mogą nigdy przyznać Rosyi prawa do stawiania pretensyi. Francya rozpoczęła wojnę dla Rosyi**, ponieważ wypadki w Sarajewie i ich następstwa właściwie tylko Rosyi bezpośrednio dotyczyły. Mimo to zawarła Rosya sowiecka pokój w Brześciu litewskim i **zwolniła w ten sposób dużą część wojsk niemieckich**, które zostały następnie skierowane przeciw aliantom. Lloyd George oświadczył następnie, że **alianci nie mogą się zajmować na żaden sposób pretensyami Rosyi** i muszą raczej obstawać przy tem, aby Rosyanie wypełnili w całej pełni warunki rzeczoznawców londyńskich. Na to odpowiedział Cziczerin, że Rosya politycznie skwitowała się z byłymi sojusznikami i oświadczył, że jest gotów uznać program z Cannes, ale tylko na zasadzie wzajemności. Litwinow zabrawszy ponownie głos oświadcza, że **sumy 50 miliardów w złocie nie należy uważać za definitywną** i co do jej ustalenia może jeszcze długo pertraktować.

Po oddaleniu się delegacyi sowieckiej delegaci koalicyjni obradowali dalej. Zgodzono się, aby Rosyanom udzielić czasu na ponowne rozważenie sprawy i dać im możność porozumienia się z Moskwą. Barthou oświadczył na to, że byłoby bezcelowem pertraktować o innych sprawach, dotyczących Rosyi, dopóki niema się pewności, czy Rosya gotowa jest zapłacić swoje stare długi.

Co zamierza Lloyd George

Genua, (PAT.) Konferencye przedstawicieli państw koalicyi z rosyjską delegacyą **utknęły na martwym punkcie**. Na pretensye aliantów, dotyczące uznania przedwojennych długów, jak również wynagrodzenia szkód obywatelom koalicyi w Rosyi w łącznej sumi 2 pół miliona funtów szterl., rosyjska delegacya odpowiedziała **żądaniem wynagrodzenia szkód, wywołanych blokadą koalicyjną, tudzież akcyą Denikina, Kołczaka itd. w sumie przewyższającej dwukrotnie pretensye aliantów**. W takich warunkach **dalsze rokowania zdają się być wprost niemożliwe**.

Lloyd George jest zdecydowany **wystąpić stanowczo przeciw dwulicowej grze rosyjskiej delegacyi**. Premier angielski nie obstaje tak bardzo za natychmiastową zapłatą ze strony Rosyi, jak za **bezwarunkowem uznaniem przez rząd sowiecki długów rosyjskich**. Pertraktacye w tym kierunku zostały odroczone aż do porozumienia się delegacyi rosyjskiej z Moskwą.

Bliskie porozumienie?

Genua, (PAT). Rokowania między Lloydem Georgem, Barthou i Cziczerinem trwają w dalszym ciągu. Według „Stampy" **porozumienie jest już bliskie urzeczywistnienia**. Miałby nastąpić zapewne następujący kompromis: Rosya godzi **się nie podnosić sprawy rozbrojenia i odszkodowań niemieckich**. Barthou godzi się nie utrudniać kwestyi uznania Rosyi sowieckiej de jure oraz godzi się przyjąć zmiany w projekcie rzeczoznawców londyńskich.

Projekt rozbrojenia

Londyn, (PAT.) Przedstawiciel biura Reutera w Genui dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że **Lloyd George ma już w kieszeni całkowite europejskie rozbrojenie. Anglia nie życzy sobie, aby jakikolwiek układ opierał się na sankcyach wojskowych**. Delegacya angielska planuje umowę zwróconą przeciwko atakom. Członkowie delegacyi angielskiej nie rozważyli jeszcze czasu trwania takiej umowy, lecz prawdopodobnie będzie to **umowa 10-letnia**, do której przystąpią wszystkie narody reprezentowane w Genui.

Delegacya rosyjska o rokowaniach

Genua, (PAT). Co do rokowań z aliantami oświadczają z rosyjskiej strony oficyalnie, że nastąpiła w nich pauza, w czasie której mają nadejść instrukcye z Moskwy. Rosyanie uznają długi przedwojenne, żądają jednak odszkodowania za wyrządzone im szkody. Jeżeli alianci zwracają uwagę, że suma wymagana przez subkomitet jest wyższą od wszystkich kosztów wojennych rosyjskich razem wziętych, to należy im odpowiedzieć, że w sumie 30 miliardów mieści się tylko trzy miliardy kosztów wojny, którą bolszewikom narzucono, pozostała reszta to szkody wojenne, które w szczególności w Rosyi północnej są olbrzymie. Zwłaszcza blokada zrujnowała kraj. O ile **Rosya uznaje w zasadzie długi przedwojenne, o tyle nie uzna nigdy carskich długów wojennych**.

Lloyd George o konferencyi

Genua, (PAT). Na przyjęciu wydanem przez szwedzkiego prezydenta ministrów Brantinga i dyrektora międzynarodowego urzędu pracy Alberta Thomasa powiedział Lloyd George, że znajduje się tu jak Daniel w jaskini lwa. Rozumie on **zaniepokojenie przywódców robotniczych** z powodu konferencyi oraz ich dążenie, aby być obecnymi przy naradach. Lloyd George zakończył: Jeżeli konferencya się rozbije, wówczas **Europa popadnie w ruinę**. Imieniem francuskich związków zawodowych powiedział Jouhaux, że wyniki konferencyi nie będą duże, jeżeli **przedstawiciele robotników nie będą mieli w niej miejsca i głosu** oraz o ile uprzedzenia i przeciwieństwa narodowe nie zamilkną przed uczuciami ogólnoludzkiemi.

Decydująca narada

Genua, (PAT). Komitet prawników zebrał się wczoraj rano celem wypracowania memoryału, który będzie służył za podstawę przedstawicielom koalicyjnym, którzy zbierają się celem odbycia konferencyi decydującej. W konferencyi tej wezmą także udział przedstawiciele małej ententy. Ze strony włoskiej słychać, że nie trzeba się obawiać **zerwania konferencyi** i osądzają sytuacyę spokojniej. Oczekują, że decyzya zapadnie w godzinach popołudniowych.

Umowa rosyjsko-niemiecka

Możliwośc zerwania konferencyi genueńskiej

Genua (PAT). Wolff. W niedzielę zakończyły się rokowania niemiecko-rosyjskie, które toczyły się już od dłuższego czasu, zawarciem **umowy, przez którą oba rządy przekreślają przeszłość** i kładą fundament pod przyszłą budowę. Umowa jest wzajemną. **Stosunki dyplomatyczne będą podjęte. Pretensye o odszkodowanie** z czasów wojny między Niemcami a dawną Rosyą **uznaje umowa za niebyłe**. Traktat opiera się na zasadzie **największego uprzywilejowania**. Komunikat biura Wolffa zauważa, że w **miejsce postanowień traktatu brzeskiego**, które przestały obowiązywać, oraz traktatów uzupełniających **nastaje nowy stan rzeczy, który nie zna ani zwyciężców, ani zwyciężonych**. Traktat niniejszy nie narusza w niczem stosunku obu państw do mocarstw trzecich.

Hanower, (PAT). **Pomiędzy Niemcami a Rosyą sowiecką przywrócono bezpośrednie połączenie kolejowe**, mianowicie przez Królewiec i Dynaburg. Między Niemcami a państwami bałtyckiemi zawarta została konwencya kolejowa. **Konwencya ta wchodzi w życie dnia 15 kwietnia br.**

Tekst umowy

Genua. (PAT) Delegacya rosyjska ogłosiła tekst traktatu zawartego między Rosyą a Niemcami. Tekst ten opiewa: Rząd niemiecki zastąpiony przez Rathenaua i rząd rosyjskiej socyalistycznej federacyjnej republiki sowieckiej, zastąpiony przez komisarza ludowego Cziczerina, zawarły układ co do następujących postanowień:

Art. I. Oba rządy porozumiały się, że załatwienie spraw między Niemcami a republiką sowiecką, datujących się z czasu stanu wojennego między Niemcami a Rosyą, nastąpi na

następujących podstawach:

a) Państwo niemieckie i republika sowiecka zrzekają się wzajemnie zwrotu swych kosztów wojennych jakoteż zwrotu szkód wojennych, to jest tych szkód, które zrządzone zostały w obszarze wojennym przez zarządzenia wojskowe, włączając w to rekwizycye dokonane w kraju nieprzyjacielskim. Również obie strony zrzekają się zwrotu szkód, które powstały z powodu tak zwanych wyjątkowych ustaw wojennych albo przez środki przemocy, użyte przez organa państwowe jednej ze stron zawierających układ.

b) Publiczne i prywatne stosunki prawne, naruszone przez stan wojenny, włączając w to sprawę traktowania okrętów wojennych, które się dostały w ręce jednej lub drugiej strony, będą uregulowane na podstawie wzajemności.

c) Niemcy i Rosya zrzekają się wzajemnie zwrotu kosztów za utrzymanie obustronnych jeńców wojennych. Rząd niemiecki zrzeka się zwrotu kosztów utrzymania członków armii czerwonej internowanych w Niemczech, rząd rosyjski natomiast zwrotu sum uzyskanych ze sprzedaży własności rosyjskiego skarbu wojskowego przewiezionych przez internowanych obywateli niemieckich do Niemiec.

Art. II. Niemcy zrzekają się pretensyi powstałych dotychczas z zastosowania ustaw i zarządzeń republiki sowieckiej i zrzekają się także dotyczących praw Rzeszy niemieckiej pod warunkiem, że republika sowiecka nie zaspokoi podobnych pretensyi państw trzecich.

Art. III. Stosunki dyplomatyczne i konsularne między Rzeszą niemiecką a republiką sowiecką będą natychmiast na nowo podjęte a specyalna umowa ureguluje sprawę dopuszczenia obustronnych konsulów.

Art. IV. Oba rządy zgadzają się z tem, że co do ogólnego położenia obywateli jednego i drugiego państwa na obszarze strony drugiej miarodajne będą zasady największego uprzywilejowania a także w uregulowaniu stosunków handlowych i gospodarczych miarodajną będzie zasada największego uprzywilejowania. Zasada największego uprzywilejowania nie obejmuje jednak przywilejów i ułatwień, które republika sowiecka udzieliła jednej z republik sowieckich względnie państwu, które było dawniej częścią byłego państwa rosyjskiego.

Art. V. Obydwa rządy uwzględnią potrzeby gospodarcze drugiego państwa we wzajemnym duchu przyjaznym i przy zasadniczem regulowaniu tych spraw uprzednio się porozumią. Rząd niemiecki wyraża gotowość poparcia według możności zamierzonych umów zgłoszonych ponadto przez firmy prywatne, aby ułatwić ich przeprowadzenie.

Art. VI. Artykuł I b) i IV tego traktatu wchodzą w życie równocześnie z ratyfikacyą. Reszta postanowień wchodzi w życie natychmiast.

Układ podpisano w dwóch egzemplarzach w Rapallo dnia 16 kwietnia.

Protest czeski

Genua. (PAT). Przedstawiciele Czechosłowacyi wręczyli delegacyi niemieckiej notę, zawierającą **energiczny protest** przeciw traktatowi zawartemu między Niemcami a Rosyą. Jutro rano odbędzie się posiedzenie wyznaczonego specyalnie komitetu ekspertów prawników, które rozpatrzy traktat zawarty między Niemcami a Rosyą pod kątem widzenia traktatu wersalskiego. Po konferencyi tej komisyi odbędzie się posiedzenie dawnych sprzymierzeńców wojennych oraz państw małej ententy celem zbadania sytuacyi, którą się uważa za **poważną.**

Umowa rosyjsko-niemiecka uderzeniem w twarz.

Wiedeń. (PAT). „Mittags Zeitung" donosi z Berlina: Zawarcie układu niemiecko rosyjskiego wywarło w Genui wrażenie **sensacyjne.** Mocarstwa koalicyjne uchwaliły natychmiast **przerwać na razie wszystkie prace konferencyi,** dopóki to zajście nie będzie załatwione. Zapowiedziane posiedzenia komisyi nie odbędą się. Zamiast nich będzie obradował komitet prawniczych rzeczoznawców **koalicyjnych,** który ustali, czy rosyjsko-niemiecki układ nie narusza traktatu wersalskiego. Słychać, że komitetowi przedłożono trzy punkty, co do których ma wydać orzeczenie. Anglicy już wydali komunikat, w którym w ostrych słowach zwracają się **przeciw układowi** i stają na stanowisku, że układ ten jest **uderzeniem w twarz** zadanem konferencyi. W podobny sposób wyrażają się także Francuzi i Włosi. **Możliwość zerwania konferencyi jest omawiana.**

Podziałało jak bomba

Londyn. (PAT). Biuro Reutera donosi z Genui: Wiadomość, że Niemcy i Rosya zawarły w Genui układ, podziałała **jak bomba.**

Genua. (PAT). Delegaci państw, które wysłały zaproszenia na konferencyę genueńską, odbyły wczoraj po południu konferencyę u Lloyda Georgea **w sprawie rosyjskiej.**

Historya rokowań rosyjsko niemieckich

Genua. (PAT). Rakowski oświadczył, że rokowania niemiecko rosyjskie trwały przez trzy miesiące i były kontynuowane w Berlinie w czasie przejazdu delegacyi rosyjskiej do Genui. Tylko przypadek zrządził, że rokowania te zostały zakończone w Genui. Do rokowań tych nie dopuszczano wcale przedstawicieli państw trzecich ani też nikogo o nich nie zawiadamiano. Idzie tu o układ **wyłącznie obchodzący Niemcy i Rosyę,** któremu ze stanowiska traktatu wersalskiego nie można niczego zarzucić. Nawet badający ten układ z największem niedowierzaniem nie mogliby niczego wyczytać między wierszami. Rosyanie nie mogą zrozumieć, dlaczego alianci są dotknięci układem, który dowodzi tylko szczerej woli rządu sowieckiego dojścia do dobrych stosunków.

Anglicy oburzeni

Genua. (PAT) Fakt podpisania układu niemiecko-sowieckiego wywołał **oburzające wrażenie** w kołach delegacyi brytańskiej. Szef kancelaryi Lloyda Georgea, rozmawiając wczoraj z dziennikarzami angielskimi o nowym traktacie, użył wyrażenia **nielojalności.**

Barthou nie chce brać dalszego udziału

Genua. (PAT) Na zebraniu przedstawicieli państw sprzymierzonych Barthou krytykował ostro dwulicowość delegacyi niemieckiej i rosyjskiej, które na marginesie konferencyi genueńskiej wznowiły niesłychany akt brzesko litewski w chwili, kiedy wszystkie mocarstwa Europy były zajęte kwestyą gospodarczej odbudowy Europy. Barthou oświadczył, że **odtąd nie będzie brał udziału** w półurzędowych posiedzeniach ze stroną rosyjską dodając, że zwrócił się do Paryża po instrukcye, gdyż musi się porozumieć z rządem francuskim wobec tego **niespodziewanego wydarzenia.**

Skirmunt o polskiej polityce zagranicznej

Genua. (PAT) „Giornale d'Italia" zamieszcza wywiad z ministrem Skirmuntem. Omawiając politykę polską, minister powiedział między innymi: Jesteśmy sojusznikami Francyi i to jest podstawą naszej polityki. Łączy nas wspólność interesów i **specyalne porozumienie z małą ententą,** z którą działamy w Genui w ścisłej współpracy. Plan naszej polityki zawiera także **sojusz z państwami bałtyckimi.** Pragniemy zupełnej zgody politycznej od Bałtyku do morza Egiejskiego. Plan ten nie zawiera wszakże projektu hegemonii, odpowiada jedynie konieczności interesów. Jestto nakaz geograficzny naszej egzystencyi. Zapytany o stosunek Polski do Włoch wobec faktu należenia Jugosławii do małej ententy, minister odpowiedział: Pragniemy rozwijać naszą politykę w najzupełniejszej zgodzie z Włochami, z którymi mamy wiele wspólnych interesów. **Polska jest elementem ładu, pracy i spokoju.** Przybyliśmy do Genui z postanowieniem ustalenia najmocniejszych podstaw pokoju europejskiego i współpracy narodów. Mówiąc o sytuacyi ekonomicznej Polski, minister podniósł wzmocnienie eksportu i poprawę finansów.

Porozumienie w sprawie górnośląskiej

Genewa. (PAT.) Prez. Calonder oświadczył, że w rokowaniach, które się toczyły między pełnomocnikami polskim i niemieckim **osiągnięto całkowitą zgodę w sprawie likwidacyi majątku niemieckiego** na części G. Śląska, przyznanej Niemcom.

Genewa. (PAT.) Dzisiaj **osiągnięto zupełne porozumienie w sprawie mniejszości narodowych** w obu częściach G. Śląska. Komisya mieszana nie będzie miała żadnych ingerencyi w sprawach mniejszości, jedynie tylko prezes komisyi będzie miał prawo wypowiadać swą opinię w tych sprawach bez żadnego jednakże prawa decyzyi. W każdej części Śląska utworzony będzie **urząd dla mniejszości narodowych** przy władzy krajowej. Zasada traktatu, że tylko Rada Ligi narodów jest kompetentną instancyą w sprawach mniejszości została utrzymaną w całości dzięki czemu **wszelka ingerencya Niemiec do wewnętrznych spraw Polski będzie wykluczona.** Zawarto również układ w sprawie szkół średnich i wyższych.

Stan oblężenia w Gliwicach

Katowice. (PAT) Z powodu ciągłych zamachów na funkcyonaryuszy komisyi międzysojuszniczej ogłoszono stan oblężenia w mieście Gliwicach, w powiecie gliwickim i w powiecie zabrskim.

Katowice. (PAT) We wtorek zamordowany został w mieszkaniu swem w Gliwicach dr Wincenty Styczyński, polski doradca techniczny przy tamtejszym kontrolorze międzykoalicyjnym. Mordu dokonali dwaj ludzie, prawdopodobnie z grupy terorystów niemieckich, którzy chcą w ten sposób zmusić inteligencyę polską do opuszczenia niemieckiej części G. Śląska.

Pogłoski o ustąpieniu ministra wojny Sosnkowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 kwietnia.

„Kuryer" donosi, że między ministrem skarbu Michalskim a ministrem spraw wojskowych generałem Sosnkowskim starcia na tle polepszenia bytu oficerów **zaostrzyły się** do tego stopnia, że istnieje **prawdopodobieństwo ustąpienia generała Sosnkowskiego.** Z innej strony donoszą, że rokowania zostały przerwane tylko dlatego, że obaj ministrowie wyjechali na święta.

Warszawa, 18 kwietnia.

Sprawa uposażenia funkcyonaryuszy państwowych i oficerów będzie tematem specyalnej narady Rady ministrów w ciągu bieżącego tygodnia. Minister Sosnkowski domaga się, aby przyznane urzędnikom dodatki miesięczne rozciągnięto na wojskowych, niezależnie od zasadniczej płacy.

Pertraktacye w przemyśle węglowym

(Telegram własny „Naprzodu")

Dąbrowa Górnicza, 18 kwietnia.

Poraz czwarty już zeszli się dziś tutaj w sali Rady zjazdu przemysłowców górniczych przedstawiciele tejże Rady wraz z delegatami Związku rob. przem. górniczego w Polsce w sprawie podwyżki płacy, której robotnicy zażądali w wysokości 50%. Na pierwszem posiedzeniu omawiano tylko kwestyę, czy istnieje możliwość rewizyi płacy mimo niewypowiedzenia umowy w terminie przewidzianym. Drugie posiedzenie wypełniła dyskusya nad pytaniem, od jakiego terminu należy przyznać podwyżkę. W ten sposób przemysłowcy zwlekali z odpowiedzią, w jakiej wysokości gotowi są podwyżkę przyznać. Dopiero na trzeciem posiedzeniu przedstawili indywidualne podwyższanie płac w każdej kategoryi od 2 do 12%. Przedstawiciele Związku przedstawili ze swojej strony propozycyę, by przedstawiciele przemysłowców na pełnej radzie zjazdu porozumieli się co do dalszych ustępstw, gdyż propozycya ich nie może być podstawą dyskusyi. Toteż na czwartej konferencyi przemysłowcy przedstawili bardzo skromnie podwyższoną taryfę według poprzedniej ich propozycyi od 4 do 16%.

Przedstawiciele Związku po naradzie oświadczyli, że podwyżka ta nie stoi w żadnym stosunku do obecnie szalejącej drożyzny i oświadczając gotowość do ustępstw, zastrzegli się, że podwyżka ta powinna obowiązywać od kwietnia i nie może być mniejszą jak 35%. Gdyby nie miało dojść do porozumienia, zwrócą się o pośrednictwo do rządu.

Przedstawiciele przemysłowców przyjęli to oświadczenie do przedstawienia pełnej Radzie Zjazdu z gotowością przyjęcia pośrednictwa rządu, o ileby bezpośrednio nie nastąpiła ugoda.

—oo—

Zemsta jezuicka

W jezuickim „Przeglądzie Powszechnym" w recenzyi, poświęconej pracom Zdzisława Morawskiego („Sacco di Roma", „Z Rawenny"), autor ks. Skibniewski, usiluje dyskredytować dzieła Chłędowskiego pisząc:

„W dziełach Morawskiego znajdujemy osiągnięty, o ile nas na to obecnie stać, cel historyi mianowicie prawdę dziejową. Chłędowskiego trzebaby zaś raczej nazwać **kompilatorem ujemnych stron** osobistości wybitniejszych z czasów Renesansu. On **nie szuka wcale prawdy historycznej**, ale stara się działać na uczucie i **za interesowanie czytelnika, który nie posiada zmysłu krytycznego.** Do Chłędowskiego możnaby zastosować owe słowa wybitnego uczonego (Krausa) „ein „Mistwurm auf dem Felsen Petri" (sic!) tak dalece **znajduje on upodobanie w wyszukiwaniu i ponętnem przedstawianiu pewnego rodzaju ujemnych stron i wad".**

A w konkluzyi:

„Życzyć trzeba, by dzieła Morawskiego **wyparły** choć w części i **naprawiły zły wpływ**, jaki mogły wywrzeć książki Chłędowskiego."

Można podziwiać arogancyę z jaką odzywa się o pracach Chłędowskiego ów jezuicki krytyk, robiący z tak wytwornego znawcy i pisarza — jakiegoś fałszerza dziejów i demagoga, spekulującego na niskie instynkty bezkrytycznych czytelników! A szczytem nieprzyzwoitości jest stosowanie doń niemieckiej uwagi Krausa (zapewne teologa tego nazwiska, który zajmował się między innemi i studyami nad sztuką starochrześcijańską)...

Nie wiemy, kogo Kraus obdzielił owem brutalnem mianem „robaka kałowego na Piotrowej skale", ale tak odzywać się o Chłędowskim nie wolno, bo to już przechodzi miarę choćby najnieprzychylniejszej krytyki, a wkracza w dziedzinę napaści uliczników owskiej.

Ogromną swoją poczytność zawdzięczają dzieła Chłędowskiego temu, że autor ich świetnie umiał odtwarzać całokształt życia minionych epok, rozwijać całą jego panoramę na tle słynnych gmachów, rzeźb, obrazów; że był nie tylko przewodnikiem - eurudytą po galeryach i muzeach włoskich, lecz umiał obnażać dusze ówczesnych ludzi, ich sposób myślenia, ich pobudki. Umiał, słowem, oswajać czytelnika z życiem innej epoki — pod innem niebem i na innej glebie wyrosłem.

Skąd jednak płynie ten paszkwilowy ton w ocenie pism autora, mającego wyrobioną opinię wśród czytającej inteligencyi?

Może zagadka spoczywa w jego „Ludziach" Baroku", gdzie parę wymownych kart poświęcił zgubnej roli jezuitów i powszechnej ku nim nienawiści, która zniewoliła papieża Klemensa XIV do rozwiązania tego zakonu.

Odrósł on, jak wiadomo, z powrotem z nieposłuszeństwa wobec dekretu papieskiego i schowania się pod protekcyę... carycy Katarzyny.

Ta caryca przechowała flance jezuickie, z których, gdy pierwsza fala oburzenia minęła... rozkrzewił się zakon ów ponownie.

I jeszcze jedno: wątpimy, czy autor „Sacco di Roma" wdzięczny będzie pismu jezuickiemu, iż z jego prac samowolnie uczynił taran dla druzgotania niedawno zmarłego badacza.

O co walczy przeszło pół miliona górników w Ameryce?

Zapasy klasowe górników z baronami węglowymi — Potęga trustu — Polacy w walce

Przed kilku tygodniami nadeszły telegraficzne wiadomości o wybuchu strejku powszechnego w przemyśle węglowym w Ameryce. Strejk objął cały przemysł węglowy, tj. twardy i miękki węgiel w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w Kanadzie. Do walki klasowej stanęło 600 tysięcy górników węglowych na całej połaci Północnej Ameryki.

Z tym potężnym strejkiem przeszło pół miliona robotników z kopalń „czarnych dyamentów" w Ameryce, pomiędzy którymi jest do 85 procent cudzoziemców, a w ogólnej liczbie kopaczy węgla przeszło **połowa polskich robotników**, z podłożem tej wielkiej walki klasowej obecnie rozgrywającej się warto zapoznać szerszy ogół.

Strejk rozpoczął się z dniem 1 kwietnia, w którym dniu dawna umowa zbiorowa wygasła między właścicielami kopalń węgla (zwanymi powszechnie w Ameryce „baronami węglowymi") a górnikami, zorganizowanymi w dwóch związkach zawodowych (osobno górnicy są zorganizowani w twardym i miękkim węglu).

O co walka się toczy?

Zorganizowani górnicy wystawili wobec zaprojektowanego obcięcia płac przez właścicieli kopalń od 10 do 40 procent dotychczasowych płac i wobec bezrobocia w przemyśle węglowym (górnik w najlepszym razie pracuje dwa dni na trzy dni robocze, a w wielu kopalniach tylko dwa dni w tygodniu), postawiono żądanie, oby w nowej umowie zbiorowej do obcięcia płac nie dopuścić, a dla dania pracy wszystkim, któraby umożliwiła życie ludzkie rodzin górniczych, 6 godzin pracy dziennie przy 5-dniowym tygodniu pracy. Baroni węglowi żądania powyższe odrzucili — walka więc w dniu pierwszego kwietnia wybuchła. Oddawna właściciele kopalń dążyli do strejku, po którym wiele się spodziewają w razie przegrania. Dążą bowiem do daleko idących zdobyczy klasowych kosztem górników. Obcięcie płac jest jedynie jawnym żądaniem baronów węglowych; płace obciąć chcą, ale zadowolą się nie 40 proc. ale nawet 25 proc. Idzie jednak o ważniejsze rzeczy, bo o **rozbicie górniczych organizacyj**, o godzenie do pracy pojedynczo górnika, o sprzeciwianie mu związku zawodowego, a w następstwie o **niezawieranie umów zbiorowych**, które regulują stosunek robotnika do kapitalisty.

Od dwóch przeszło lat w Ameryce kapitał, korzystając z kryzysu gospodarczego po wojnie, prowadzi kampanię o tak zwany „otwarty warsztat" („open shop"), tj. o wyrzucenie z fabryki związku zawodowego (unii). 6 milionów bezrobotnych w kraju, nędza w masach robotniczych, częściowa praca kilku innych milionów robotników — oto sprzyjające czynniki dla kapitału amerykańskiego, świetnie zorganizowanego w potężnych trustach, które wybierają począwszy od burmistrzów miast, sędziów, prokuratorów, kongresmanów, senatorów — na prezydencie skończywszy. Właściciele kopalń węgla, tworzący trust, z resztą kapitalistów zdusić chcą zorganizowany ruch robotniczy, który w czasie wojny wzmocnił się i zdobył w masach sympatye. Przed dwoma laty górnicy węglowi na prowokacyjne żądania baronów węglowych zamierzali odpowie dzieć strejkiem, ale ówczesna administracya z prezydentem Wilsonem na czele wystąpiła przeciw związkom górniczym, polecając sądom wydawanie t. zw. zakazów sądowych (injunction), tj. zakazów przeciw strejkowi, grożąc represyami wobec strejkujących. Taka interwencya rządu wstrzymała wprawdzie wybuch strejku, ale najbliższy okres dwuletni przepełniło duszną atmosferą. Górnik w okresie dwóch lat pracował najwyżej trzecią część roku, wyrabiając na rok 700 do 800 dolarów, podczas gdy oficyalne obliczenia wykazywały za ten okres, że najmniej na rodzinę, złożoną z 4 osób, na utrzymanie potrzeba było na rok 1500 dolarów. Wobec tego rodziny górnicze (w ogromnej liczbie bardzo liczne: 7—8 dzieci) przeżywały oszczędności z czasów wojennych, kiedyto kopalnie szły dniem i nocą.

Trust węglowy przeprowadził w kilku miejscach pierwsze podjazdowe walki z robotnikami, doprowadzając do otwartej wojny w części Zachodniej Wirginii, gdzie w lecie z. r. zmuszono 8—10 tysięcy górników do obrony życia przed nasłanymi prowokatorami, zbirami, a potem wojskiem. Karabiny maszynowe, armaty, „tanki" — były na froncie w górzystych okolicach dalekiej Zachodniej Wirginii; tysiące uzbrojonych górników, wyrzuconych z domków kompanii, ruszyło no zdobycie miast i opanowanie powiatu Logan. Byłem wówczas na terenie tych walk, front wojenny obserwowałem i nasłuchałem się opowiadań o przebiegu kampanii z ust uczestników walk: Polaków, Chorwatów, Węgrów, Słowaków, Litwinów. Kapitał zdławił ruch zbrojny, górnik nie wywalczył sobie uznania organizacyi swej w kopalni. Ale była to dopiero przygrywka do walnej kampanii, która rozgorzała obecnie z dniem 1 kwietnia. Strejki górników z ubiegłych lat — to najzacieklejsze walki klasowe nietylko w Ameryce, ale śmiało powiedzieć można na całym świecie. Pamiętne są strejki w międzynarodowej historyi walki klasowej: w Pennsylwanii, w Michigan (kopacze miedzi), w Ludlow w Colorado. Mordował kapitał dzieci, kobiety, starców; wojsko, bandy zbirów, prowokatorzy — działali razem. Dochodzenia, przeprowadzone przez kongres washingtoński, wzbudzały zgrozę wobec ujawnionych faktów katowania niewinnych, i traktowania górników, jak niewolników. Właściciele kopalń mają wyższość nad rzeszami górników, że ci ostatni składają się w ogromnej większości z emigrantów, głównie Słowian, a następnie wszyscy górnicy mieszkają w domkach czy szałasach kompanii i zaopatrują się w żywność w sklepach, których właścicielami są baroni węglowi. Cała sfora prowokatorów jest na żołdzie trustu, aby wywołać zaburzenia na terenie strejkowym, na które usłużny rząd wysyła zaraz pociągi z wojskiem.

Górnicy oddawna domagali się nawiązania rokowań, tj. odbycia konferencyi z właścicielami kopalń. Ci ostatni nie chcieli słyszeć o konferencyi i nie pomogły nawet apele do rządu: ministra pracy Dawisa, ani nawet prezydenta Hardinga.

Z cyfr warto przytoczyć następujące, które wskazują o olbrzymich zyskach trustu węglowego. Górnik otrzymuje za wydobycie tony twardego węgla prawie 4 (cztery) dolary; właściciel otrzymuje za tę tonę hurtownie w kopalni na miejscu od 6.50 do 8 dolarów, a odbiorcy węgla w miastach muszą płacić za tonę obecnie 16 dolarów. Zarobek więc górnika stanowi zaledwie czwartą część tej sumy, którą odbiorca płaci za tonę. Część poważna idzie do kieszeni właścicieli i pośredników, który stanowią jeden trust. Choć drożyzna w Ameryce obecnie jest mniejsza, niż przed dwoma laty, to jednak cena węgla nie spadła.

Górnicy wysuwają, w dodatku ten argument, że praca w kopalniach jest bardzo ryzykowna. Wystarczy przytoczyć ze statystyki stanu Pennsylwania takie cyfry: W jednym roku w Pennsylwanii w kopalniach twardego węgla ginie 500 górników, a 20 tysięcy odnosi pokaleczenie. Faktem bowiem jest, że najgorsza ochrona pracy na świecie w kopalniach — to istnieje w amerykańskich kopalniach. Górnik polski, pracujący dawniej w kopalniach w Polsce: na obu Śląskach, w Austryi, Czechach, Niemczech czy Rosyi — dostawszy pracę później w amerykańskich kopalniach, określa je jako mordownie. Wielu dzielnych towarzyszy naszych ze Śląska Cieszyńskiego zginęło w kopalniach trustu amerykańskiego.

Bardzo ciężka jest obecna walka zorganizowanych górników w Ameryce. Mają przeciw sobie nietylko potężny trust, który sprowokował walkę, ale i ogólną sytuacyę gospodarczą, zastój w przemyśle, dalej miliony bezrobotnych, tysiące niezorganizowanych górników, ogromne zapasy miękkiego węgla, który ma zaopatrywać miasta. — jak chełpliwie zapowiedział amerykański minister przemysłu p. H. Hoover, który oświadczył, że dalsze potrzeby przemysłu pokrywać będzie z kopalń, w których górnik nie jest zorganizowany.

Górnicy zmobilizowali się, bo zdają sobie sprawę, że postawili wszystko na szalę. Przegrana górników stałaby się wyrokiem śmierci dla organizacyi, dla ludzkich warunków życia, ale i ogromnym ciosem dla całego ruchu robotniczego w całej Północnej Ameryce.

Iskrówki i kable przyniosły już wieści o pierwszych „zaburzeniach" na terenie strejkowym. Kto zna stosunki amerykańskie, to wie, że te „zaburzenia" — to dziesiątki, jeśli nie setki zabitych i tysiące ranych. Świetną mówczynią, organizatorką i agitatorką wśród górników jest powszechnie zwana przez nich „Matka Jones", przeszło 90 (dziewięćdziesięcioletnia) staruszka, pełna jeszcze energii, zapału i jakby młodzieńczej werwy. W najcięższych walkach, w ogniu walki, gdzie kule latają nad głowami — siwo włosa Matka Jones zagrzewa do solidarności wytrwałości górników.

Strejk objął kopalnie twardego i miękkiego węgla, tj. stany: Pennsylwania, Zach. Wirginię, Kentucky, Ohio, Illinois i na Zachodzie Colorado. Po strejku w przemyśle metalurgicznym przed dwoma laty, który objął 450 tysięcy robotników, obecny strejk górników z 600 tysiącami jest największy.

Z dniem 1-go maja ma wybuchnąć nowy strejk w Ameryce w przemyśle krawieckim, który obejmie 250 tysięcy (ćwierć miliona) robotników robotnic krawieckich, jeśli uprzednio do porozumienia nie dojdzie.

Ameryka przeżywa największy kryzys gospodarczy i potężne walki klasowe.

Zygmunt Piotrowski.

1 Maja 1922

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW MIEJSCOWYCH PPS W ZACHODNIEJ MAŁOPOLSCE

W myśl uchwały Komitetu Wykonawczego PPS Zachodniej Małopolski wzywamy Was, Towarzysze, do zwołania **zgromadzeń w dniu 1 Maja** z następującym porządkiem dziennym:

1) Braterstwo ludów i powszechne rozbrojenie.

2) Reformy społeczne.

Organizacye, które nie mają zamówionych referentów, powinny się o nich zgłosić zawczasu pod adresem podpisanego Komitetu.

Komitet Obwodowy PPS Zach. Małopolski,
Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

—ooo—

Odznaki majowe na 1 Maja na prowincyę wysyła za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy Sekretaryat Komitetu obwodowego zachodniej Małopolski w Krakowie (ulica Dunajewskiego 5) w cenie po 15 mk za sztukę.

Krakowskie organizacye zawodowe i dzielnicowe wzywamy do urządzenia bezzwłocznie zebrań dla przygotowania święta 1 maja.
Komitet obwodowy PPS.

Wiadomości polityczne

Uroczystości wileńskie

Z Wilna donoszą: W sobotę 15 kwietnia przybył do Wilna Naczelnik państwa z małżonką, witany przez członków komisyi rządzącej, posłów na Sejm, profesorów uniwersytetu, radnych miejskich, przedstawicieli duchowieństwa oraz stowarzyszeń. Naczelnik państwa po wyjściu z pociągu przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Publiczność zebrana na dworcu oraz niezliczone tłumy na ulicach entuzyastycznie witały Naczelnika państwa.

W poniedziałek wieczór prezydent ministrów Ponikowski w towarzystwie kilku innych ministrów odjechał do Wilna. Tymsamym pociągiem wyjechali do Wilna kardynał Dalbor, prezydent miasta Warszawy Nowodworski, prezes Rady miejskiej Baliński i przedstawiciel Sejmu poseł Daszyński.

—ooo—

Odezwa przeciwendecka w Wilnie

Przed świętami wielkanocnemi wydana została w Wilnie odezwa, piętnująca intryganckie metody endecyi. Zasadniczy ustęp tej odezwy brzmi:

„Od szeregu miesięcy jesteśmy świadkami, jak pewne odłamy prasy polskiej prowadzą przeciw Naczelnikowi państwa polskiego haniebną i demoralizującą społeczeństwo kampanię, używając nie rzeczowej krytyki, ale obelg, insynuacyi i kłamstw. Szerzą owe pisma niewiarę do głowy państwa polskiego, lekceważenie dobrowolnie obranej władzy i ciągły bunt przeciw własnemu rządowi. Postępowanie takie z jednej strony wytwarza w kraju anarchię, nieposzanowanie naczelnej władzy państwa i daje jaknajpodatniejszy grunt rozkładowej robocie nieprzyjaciół Polski. Uczy przytem szersze warstwy warcholstwa, sprawia państwu trudności dyplomatyczne i szerzy zamęt w pojęciach o dobru Ojczyzny".

Niektóre podpisy na tej odezwie znalazłyby się i w okolicach, gdzie endecya posiada najsilniejsze twierdze; ale są tam i podpisy, bardzo znamienne, świadczące, iż endecy przeciągnęli strunę i wywołali protest u takich korporacyj, które gdzieindziej idą raczej pod flagą endecką. Oto podpisy doraźne, po których nastąpią dalsze: Stronnictwo demokratyczne, Towarzystwo chrześcijańskich kupców i przemysłowców wileńskich. Związek księgarzy polskich. Polskie stowarzyszenie rzemieślnicze. Kom. Międzyzwiązkowa Kulturalno-artyczna. Związek Artystów Plastyków. Związek pracowników miejskich. Związek postępowej młodzieży akademickiej. Redakcya „Ziemi Wileńskiej". „Odrodzenie — Wyzwolenie". Koło Młodzieży im. J. Piłsudskiego. Tow. im. Piłsudskiego. Koło Związku Inwalidów Wojennych Rzeczyp. polskiej. Redakcya i Administracya „Gazety Krajowej". „P. Z. P."

—ooo—

Pożyczka polska na cele kulturalne

Z wywiadu udzielonego przez p. Michalskiego korespondentowi „N. Fr. Presse" dowiadujemy się, że minister wyłoży w najkrótszym czasie 6-procentową wewnętrzną pożyczkę szkolną na około 6 miliardów marek. Pożyczka będzie amortyzowaną w ciągu 35 lat i dotąd w wysokości dwóch trzecich już ma zapewnione pokrycie.

Z ruchu socyalistycznego

W Gilniku Maryampolskim 10 kwiet. odbyło się zgromadzenie ludowe, na którem tow. poseł dr Marek składał sprawozdanie poselskie. Licznie zgromadzeni robotnicy po wysłuchaniu sprawozdania uchwalili przez aklamacyę wotum zaufania związkowi posłów PPS, a w szczególności swemu posłowi podziękowanie za pracę i obronę interesów robotniczych. Pozatem uchwalono złożyć jednodniowy zarobek na zasilenie funduszu wyborczego w okręgu.

—ooo—

Wspomnienie pośmiertne

W Wielką Sobotę 15 kwietnia zmarł w Krakowie stary towarzysz partyjny **Józef Bandura**, drukarz, przeżywszy lat 65. Był on wielce zasłużony około początków ruchu socyalistycznego w Krakowie. Urodzony w r. 1857, należał jako młody zecer w r. 1879 do pierwszej tajnej organizacyi socyalistycznej, założonej w Krakowie przez śp. Ludwika Waryńskiego i do późniejszych tajnych kółek; ten swój udział w konspiracyi przypłacił kilku miesiącami aresztu.

Również około organizacyi zawodowej drukarzy położył znaczne zasługi. Był on jednym z założycieli stowarzyszenia drukarzy krakowskich „Ognisko" i ich dobrowolnej kasy chorych; po przemienieniu tych stowarzyszeń w nakazane ustawą z r. 1888 stowarzyszenia przymusowe był śp. tow. Bandura przez długi szereg lat kolejno ich sekretarzem, bibliotekarzem, gospodarzem lokalu, wreszcie prezesem. Był także prezesem emerytalnego stowarzyszenia drukarskiego „Siła".

Gdy w r. 1891 ruch socyalistyczny w Krakowie z form konspiracyjnych przeszedł na drogę jawnej działalności, śp. Bandura wraz z tow. Englischem, Kurowskim, Misiołkiem i śp. Kuśbą należał do założycieli pierwszego jawnego ogólno robotniczego stowarzyszenia „Siła", którego był pierwszym skarbnikiem.

W ostatnich latach, podupadłszy na zdrowiu, musiał się od czynnej pracy usunąć. I oto, gdy drukarze krakowscy przygotowywali się do uczczenia go w lecie r. b. jubileuszem 50-lecia pracy zawodowej zmarł po ciężkich cierpieniach.

Pogrzeb jego, który się odbył w poniedziałek świąteczny 17 bm. przy bardzo licznym udziale kolegów zawodowych, znajomych i towarzyszów partyjnych, był hołdem złożonym mrówczej pracy i zasługom zmarłego towarzysza i uczczeniem szlachetnego człowieka. Cześć jego pamięci!

Składki

Składki. Robotnicy fabryki „Monitor" przez męża zaufania Sembrata złożyli 1870 mk. dla tow. Jana Bierskiego.

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

21

— **Więc jabym pozwoliła mówić podobne brednie. Jabym na takie brednie czekała. Jakże głupia musi być kobieta, która ci to mówiła?**

Ani przypuścić nie mogła, żeby to była jej siostra.

Ona musi robić wszystko odwrotnie. Przecież to nie jest tak. Mężczyźni zakochani błagają nas o małżeństwo, a my ich odrzucamy, bawimy się, jak piłką, by ją w odpowiedniej chwili schwycić.

Z kolei Romana otworzyła oczy szeroko i słuchać poczęła ciekawie.

— Więc ty już tak dużo wiesz? Kto cię o tem wszystkiem uczył?

— Moja miła naiwnisio Nie każdy jest tak mało pojętny, jak ty. Są ludzie, których życie uczy prędko i dobrze. Więc nic ci nie zależy na Cieślickim?

— Możesz go zdobywać, jeśliś taka pewna swego. Boję się tylko, żebyś nie przegrała.

— Na to jeszcze za wcześnie. Przegrywać będę za jakieś lat dwadzieścia. Ale wtedy nie będę tak naiwną, aby grać. Wtedy będę już miała solidną opiekę męża.

— A jednak najdumniejsi gracze przegrywali. Każda przegrana dowodzi nieumiejętności gracza, niczego innego. Wierz mi, nic zego innego.

Odezwał się dzwonek, wszedł Jarski. Był oddawna ciągłym gościem państwa Drwęskich, a raczej Romany. Coraz bardziej rozumiał, że nie może żyć bez jej towarzystwa. Stała się dla niego czemś tak potrzebnem, jak światło w ciemności. Uczucie, które się w nim ozwało, było leceniem w przepaść, leceniem z świadomością, że nie może być inaczej. Ironja przedziwna. On lew salonów oparł się uczuciu w chwilach tryumfu i siły, a teraz opanowało go u kresu, gdy musiał odchodzić ze świata, gdy nie mógł się nawet odważyć na wypowiedzenie go. Walczył ze sobą, a milczał, staczał boje do pojęcia nawet trudne, a nie zdradził się nigdy.

Romana, która zresztą nigdy domyślną nie była, nie przypuszczała nawet u niego żadnego głębszego uczucia, któreby przekraczało granice przyjaźni, pewnego pokrewieństwa myśli. Przypuszczała zresztą, że pociąga go także jej świat, że go chce poznać, że da się przekonać, przejdzie na ich stronę do walki ze starym światem. Sam Ster namawiał ją nieraz, aby Jarskiego przyciągnęła do partyi, przedstawiał, co może zrobić znany, jak on, artysta, mający tyle stosunków. Nie opierała się żądaniom z dwóch stron idącym i wtajemniczała artystę w sprawy partyi. Jarski członkiem jej zostać nie chciał, gdyż oświadczył, że nigdy do żadnej partyi nie należał i należeć nie będzie, że jednak chce ich kierunek poznać, jeśli się przekona o słuszności drogi, pomagać. Zgodzono się nawet na ten niezwykły wyjątek, że pozwolono mu bywać niekiedy na różnych zebraniach. Dziś przyszedł, aby iść razem z Romaną na takie zebranie. Dziwna to była mieszanina uczuć, jakie rozgrywały się wśród tych obradujących. Osobiste uczucia mieszały się tak z ogólnemi, że ich odróżnić ni rozdzielić nie było można. Każdy z obecnych, nawet z tych, co przejęci byli do gruntu sprawą, miał jakieś równie dla siebie ważne swoje cele, które mu ciągle myśli odrywały od rzeczy, dla której przyszli tu. Byli tacy, co myśleli, jakby mową swą piorunującą zrobić wrażenie, przygwoździć słuchaczy, pokazać swą wartość, przekonać, że są siłą, z którą się liczyć muszą, której wyznaczyć muszą odpowiednie stanowisko, bo pociągnie za sobą masy, jako delegata z ważną misją. Cieszył się już na wrażenie, jakich zazna na dalekim świecie, na stosunki, jakie poczyni.

Ster był przewodniczącym. Patrzył na Romanę wzrokiem, jakby zawstydzonym, badawczo na Jarskiego. Potem, jakby zadowolony z tego, co wyczytał w jego oczach, zdawał się mówić:

— Dobrze, bardzo dobrze: tak będzie najlepiej.

Jarski zatracał siebie. Słuchał i słyszał wszystko. Obchodziło go to i zdawał sobie sprawę z każdego słowa, nawet odrazu, zwyczajem swoim malował sobie odwrotną stronę medalu, ale cała istotą swoją był przy Romanie. Czuł każdy jej ruch, szedł za każdym kierunkiem wzroku, odczuwał jej zamyślenie, badał, jak patrzy na Stera i spojrzenie to sprawiło mu ból niezwykły, jakby się domyślał wszystkiego. Zdawało mu się, że dusza jego przeszła w jej duszę, aby ukoić swą nieskończoną tęsknotę, utopić wieczną, nieśmiertelną nędzę człowieczego istnienia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zjazd Centralnego Związku Zawodowego Polskiego na Górnym Śląsku

Katowice, 14 kwietnia.

Dzisiejszy pierwszy dzień obrad, jak telefonicznie donieśliśmy, wypełniła dyskusya nad sprawozdaniem z działalności zarządu i kasowem. — Stanowczość w realizowaniu uchwał, wytrwałość w pracy i bezwzględna uczciwość we wszystkich poczynaniach przywódców naszego ruchu zawodowego na Górnym Śląsku były na zjeździe ocenione jak należy. Oto rozdaje odezwy przed lokalem kilku wyrzuconych za szkodliwą działalność dla związku, a których zbieracz tego rodzaju opozycyi Dr Bolesław Drobner objął swoją protekcyą i uzdolnił do zapłacenia za wydrukowanie odezwy. Zjazd wybiera komisyę, która faktami stwierdza kłamliwość zarzutów, a następnie w drugim dniu obrad Zjazd jednogłośnie wybiera tych, co pracowali dla dobra robotników polskich na Górnym Śląsku, pomimo rzuconych na nich oszczerstw.

ZŁĄCZENIE RUCHU ZAWODOWEGO W CKZZ.

Najważniejszy punkt obrad zreferowany przez tow. Adamka, uzupełnił tow. Stańczyk wykazując, jakie postępy ma organizacya zawodowa w Polsce i korzyści jakie zdobył ruch zawodowy w Polsce w Związkach zawodowych, które ujęły ster ruchu w swoje ręce, odrzucając nieklasowe organizacye. Przemówienie tow. Biniszkiewicza było jakby pieczęcią na tym historycznym akcie. Dlaczego nawet krwią własną walczyliśmy o połączenie Śląska z Polską? — woła tow. Biniszkiewicz. — Przecież nie na wzmocnienie reakcyi i burżuazyi polskiej. Tak jak już ruch polityczny zlał się w PPS całej Polski, tosamo stać się musi z ruchem zawodowym. Żywe oklaski świadczyły, że słowa te wypowiedział tow. Biniszkiewicz w imieniu wszystkich uświadomionych proletaryuszy polskich na Górnym Śląsku.

Rezolucyę tow. Borysa, polecającą przystąpienie do Centralnej Komisyi Związków Zawodowych w Warszawie, by wraz z komisyą tą dokonać przyłączenia górnośląskiej organizacyi zawodowej do poszczególnych zawodowych Związków, przyjęto entuzyastycznymi oklaskami i powstaniem z miejsc jednomyślnie.

Uzupełnienie statutu, załatwienie szeregu wniosków wypełniły drugi dzień obrad.

Z uchwał tych bardzo ważną jest rezolucya o **poparcie akcyi górników Zagłębia Dąbrowskiego:**

„Uznając, że akcya o polepszenie warunków pracy w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego ma dla proletaryatu górnośląskiego bardzo doniosłe znaczenie, Zjazd poleca Zarządowi pilnie śledzić przebieg bacznie prowadzonej akcyi, by w razie potrzeby proletaryat Górnego śląska walkę tę mógł jaknajusilniej poprzeć."

Obrady zakończono przemówieniami podkreślającemi znaczenie uchwał i serdecznem zapewnieniem wypowiedzianem przez tow. Biniszkiewicza, że nie opuścimy tych naszych towarzyszów-Polaków, którzy pozostaną poza kordonem granicznym i nie pozwolimy ich krzywdzić.

Pieśń Czerwonego Sztandaru i okrzyki na cześć ruchu robotniczego zakończyły Zjazd.

Małgorzata Kolbe ze swoim kwartetem wystąpi w Krakowie w niedzielę 23 bm. w Starym Teatrze. W programie Verdi, Beethoven, Czajkowski. Bilety w księgarni Krzyżanowskiego.

Z Tow. technicznego. Dnia 7 kwietnia br. odbyło się walne zebranie krakowskiego Tow. technicznego. Zagaił prezes inż. Nitsch, poczem wiceprezes złożył sprawozdanie z czynności zarządu, inż. Jaszczurowski sprowozdanie kasowe. Po dyskusyi uchwalono wniosek o udzielenie zarządowi absolutoryum. Następnie przyjęto budżet na rok 1922, poczem uchwalono podnieść wkładki członków miejscowych na 100, a zamiejscowych na 50 mk. miesięcznie. Przy wyborach do zarządu prezesem wybrany został dr inż. Jan Studniarski, wiceprezesem inż. Chromiński, do zarządu inż. Szymon Gołowin, inż. Tadeusz Jaszczurowski, inż. Władysław Kowalski, dr inż. Jan Krause, inż. Leopold Nitsch, inż. Mieczysław Seifert i inż. Jerzy Struszkiewicz.

Krajoznawczą wycieczkę parowcem z Krakowa do Gdańska i nad polskie morze urządza sekcya wycieczkowa krakowskiego Ogniska naucz. także dla osób z poza sfer nauczycielskich w czasie od 3 do 22 lipca br. kosztem około 50 tysięcy mk. od osoby. Informacyi udziela i zgłoszenia przyjmuje najpóźniej do 15 maja p. Jan Szkodziński w Krakowie, Rynek główny 29, II p.

Areszt obligatoryjny na dra B. Drobnera. Jak się dowiadujemy, dr Bolesław Drobner, na którego nałożono areszt obligatoryjny przed rozprawą o przemówienie w czasie generalnego strejku, powrócił do Krakowa i zgłosił się wczoraj u radcy sądu okr. karnego Turowicza. Sędzia polecił odprowadzić dra B. Drobnera do więzień sądu okręgowego. Rozprawa przeciw drowi B. Drobnerowi, drowi Wodeckiemu i in. rozpocznie się dnia 4 maja i potrwa 10 dni.

(k) **Echa puszczania w obieg fałszywych funtów szterlingów.** W związku ze sprawą fałszywych funtów szterlingów, które w kantorze Holzera w Sukiennicach usiłował zastawić za pożyczkę 4 milionów marek nieznany osobnik, przytrzymano pośrednika handlowego A. Z. Jak się okazało, ów pośrednik działał w dobrej wierze, gdyż 450 f. szterl. wręczył mu z poleceniem dokonania zastawu niejaki Moritz Klingbeil, agent handlowy z Łodzi (lat 42). Klingbeila aresztowano w chwili, gdy pod pomnikiem Mickiewicza oczekiwał rezultatu transakcyi szterlingowej, powierzonej p. Z. Z wyników dotychczasowego śledztwa okazuje się, że główni fabrykanci fałszywych funtów szterlingów znajdują się w Łodzi.

Włamanie. Do policyi krakowskiej doniósł Benjamin Brenner, zamieszkały w Szczakowej, że nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania i zabrali ze sobą garderobę i bieliznę, oraz biżuteryę łącznej wartości miliona mk. Policyi krakowskiej udało się przytrzymać złodzieja, który dokonał tego włamania, w osobie Adama Zagórskiego (lat 21), rodem z Jaworzna. Złodziej po dokonanej kradzieży zbiegł do Krakowa i tutaj wpadł w ręce policyi.

(k) **Ucieczka z więzienia.** Do policyi krakowskiej doniesiono wczoraj, że Andrzej Mikosz, oskarżony o komunizm, ujęty i osadzony w więzieniu w Jaśle, zdołał po przepiłowaniu kraty zbiedz wraz z byłym policyantem, skazanym za nadużycia w służbie na 6 lat więzienia. Mikosz miał być wczoraj przetransportowany do Krakowa na rozprawę, jaka miała się odbyć przeciwko niemu przed trybunałem przysięgłych.

Ugryziony przez krowę. Wczoraj zgłosił się na stacyę pogotowia ratunkowego Józef Kleinman, rzeźnik z Nowej Wsi, któremu krowa odgryzła kawałek palca u lewej ręki. Po opatrzeniu chorej ręki pozostawiono p. Kleinmana opiece domowej.

—ooo—

Przykra omyłka druku. W świątecznym numerze „Naprzodu" poemat Konrada Ferdynanda Meyera „Róża z Newpor." (przekład Władysława Gumplowicza) uległ zniekształceniu przez przesunięcie jednego wiersza w niewłaściwe miejsce, skutkiem czego poemat stał się częściowo niezrozumiałym. — Należy więc czytać:

„A tam naprzeciw w słońcu majowem
Bramy i wieże błyszczą Newportu.
Nad bramą godło: róża kwitnąca!"

poniżej zaś:

„Tam gdzie na rynku lipy wonieją,
Pochód nadobnych dziewic się zbliża"...

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 19 kwietnia.

(k) **Po świętach.** Minione święta Wielkanocne upłynęły przy niezwykle pięknej pogodzie. Kilka dni rzeczywiście letniego skwaru wystarczyło, by drzewa i krzewy pokryły się zielenią pąków, a trawa na plantach i ogrodach ożywiła się i odżyła. Wyczekiwać jeszcze tylko należy deszczu, a cała przyroda stanie w szacie wiosennej. W oba dni świąt ludność Krakowa wzięła udział w godzinach popołudniowych w przechadzkach i spacerach po plantach i za miastem. W drugi dzień szczególnie rojno było na Zwierzyńcu koło klasztoru Norbertanek, gdzie na dużej przestrzeni rozbili przekupnie szereg namiotów z zabawkami, piernikami, pomarańczami itp. Zabawę emausową urozmaicano sobie papierowemi miotełkami, któremi młodzież płci obojga „omiatała" sobie wzajemnie nosy, lub też obijano sobie głowy piłkami na gumkach. Nie brakło także tradycyjnych kataryn, śpiewających dziadów i papug ciągnących losy. Wczoraj zakończyły się święta tradycyjną „Rękawką" na Krzemionkach podgórskich. Zabawę ludową zorganizował „Sokół" podgórski wraz z Stowarzyszeniem przemysłowców i rękodzielników. Już w godzinach porannych zaroiło się na wzgórzu Lasoty od tłumów publiczności. O godz. 3 popoł. rozpoczęły się zabawy ludowe. Zabawę zakrojoną na szeroką skalę uprzyjemniały dwie orkiestry, a mianowicie tramwajarzy i 6 p. ciężkiej artyleryi. Ogólną wesołość wywoływało wspinanie się po słupie. Śmiałek, który dosięgnął szczytu, otrzymywał w nagrodę tysiąc marek. Największa jednak ilość wspinających się przed dotarciem do szczytu zjeżdżała nagle na dół wśród śmiechu rozbawionych tłumów. Szereg innych zabaw urozmaicał uczestnikom pobyt na Krzemionkach. Zabawa przeciągnęła się do późnego wieczora. W oba dni tramwaj był w oblężeniu, zwożąc tak na „Emaus" jak i na „Rękawkę" tłumy żądnych uciech świątecznych.

Minister Michalski w Krakowie. Podczas świąt przebywał w Krakowie minister skarbu dr Michalski. W poniedziałek pan minister udzielał posłuchań w Izbie skarbowej przy ul. Heclów. Był także obecnym na święconem w Domu akademickim, aby wysłuchać postulatów młodzieży. Wczoraj spędził kilka godzin w Białej, a wieczór po powrocie do Krakowa był na raucie, wydanym na jego cześć przez krakowską Izbę handlową. Na raut przybyli przedstawiciele władz i instytucyi przemysłowych oraz handlowych. Honory domu pełnił prezydent Izby handlowej p. Epstein.

Niszczenie plant. Magistrat przypomina obowiązujące przepisy, zakazujące uszkadzania plant. W szczególności zakazane jest niszczenie ogrodzeń, deptanie trawników, łamanie krzewów, zrywanie kwiatów, puszczanie wolno psów, które należy wodzić na smyczy. Przekraczający te przepisy będą pociągani do surowej odpowiedzialności karnej.

Ze Związku strzeleckiego. W niedzielę 9 b. m. odbyło się w Dąbrowie koło Tarnowa w sali „Sokoła" organizacyjne zebranie Związku strzeleckiego. Po referacie kapitana Andrzeja Waissa, zastępcy komendenta obwodu tarnowskiego Zw. strzel., uchwalono zawiązać oddział Związku w Dąbrowie i wybrano zarząd w osobach pp. Kajetana Kiełczewskiego jako prezesa, Franciszka Koziary jako wiceprezesa, Kazimierza Grocha jako sekretarza, Stan. Mendochę jako skarbnika i Bol. Gabryela jako referenta kult.-oświatowego. Do wydziału weszli pp. St. Szpera, Wł. Tryba, Kaz. Kwieciński, A. Garduła, J. Starżyk, H. Menet i p. Kozaczka. Przewodniczył p. Wł. Tryba. Komendantem oddziału został rozkazem komendy okręgu krakowskiego Zw. strzel. mianowany por. w rez. prof. Tadeusz Leśniak.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiejsze przedstawienie „Dyabła i karczmarki" zakupił Związek kolejowy, również i piątkowe powtórzenie tej komedyi nabyła Nuza. „Dyabeł i karczmarka" powtórzona będzie w przyszłym tygodniu. We czwartek „Horsztyński". Zapowiedziana premiera nowości Jerzego Kaisera p. t. „Gaz" obudziła w mieście niezwykle żywe zainteresowanie, ze względu na swą treść i nową formę. W sztuce tej występuje cały męski zespół teatru z p. Adwentowiczem na czele. Premiera w sobotę 22 b. m. Próby pod kierunkiem dyr. Trzcińskiego dobiegą końca.

Z teatru Bagatela. Dziś we środę sztuka Krzywoszewskiego „Szał", we czwartek „Dr Stieglitz", arcywesoła komedya Friedmanna i Nerza. „Wilkołak", komedya w 3 aktach Angelo Cana, będzie najnowszą premierą Bagateli. Jest to komedya hiszpańskiego autora, grana ostatnio na wszystkich scenach europejskich. W wykonaniu tej sztuki wystąpi po raz pierwszy jedna z najwybitniejszych artystek scen warszawskich p. Lurys Pawińska. Premiera naznaczona na piątek 21 bm. Kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów.

Opera i Operetka. Dziś we środę jedna z najmelodyjniejszych oper Verdiego „Traviata". Główne partye wykonają pp. Jefiemcewa, Stempniowski i Jachno. W najbliższych dniach ukaże się operetka Millökera „Gasparone", która wystawiona zostanie z całym przepychem pod kierownictwem pp. Lelewicza i Barańskiego.

Z teatru Nowości. Dziś we środę ciesząca się wielkiem powodzeniem „Szpera" R. Stolza. W dniach najbliższych bieżącego tygodnia daną będzie francuska operetka „Nitouche", która na scenie teatru Nowości zyska wspaniałą wystawę i pierwszorzędną obsadę. Zaznaczyć należy, że „Nitouche" grana jest obecnie w Warszawie w teatrze Nowości z wielkiem powodzeniem.

Z POLSKI

Milionówka. W sobotniem ciągnieniu milionówki został wylosowany numer 4.589.735.

Głodówka w więzieniu we Lwowie. Wszyscy polityczni więźniowie przy ul. Batorego postanowili rozpocząć głodówkę w sobotę 15 b. m., domagając się bezzwłocznego spełnienia żądań 12 politycznych więźniów ukraińskich, oskarżo-

nych w związku ze sprawą Fedaka. Studenci rozpoczęli głodówkę na znak protestu przeciw przewlekaniu śledztwa w ich sprawie dnia 12 b. m. Sędzia śledczy zaprosił dnia 14 b. m. na żądanie więźniów obronę, która z głodującymi odbyła dłuższą konferencyę.

Z ZAGRANICY

Choroba Lenina. Z Berlina donoszą: Kierownik chirurgicznego oddziału kliniki berlińskiej Dr Berchardt wyjechał 15 kwietnia do Moskwy celem przedsięwzięcia operacyi na osobie Lenina. Lenin w czasie zamachu, wykonanego na niego w r. 1918 został zraniony kulą w ramię, która teraz ma być wyjętą.

Koszta utrzymania rodziny b. cesarza. Jak donosi „Matin", Rada ambasadorów zaprosiła przedstawicieli państw sukcesyjnych byłej monarchii austro-węgierskiej celem omówienia sprawy apanaży, jakie miałyby być przyznane rodzinie ex-cesarza. Przedstawiciel Włoch oświadczył, że Włochy są gotowe do pokrycia przypadającej na nie części kosztów utrzymania rodziny byłego cesarza.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Dyabeł i karczmarka".
Czwartek: „Horsztyński".
Piątek: „Dyabeł i karczmarka".
Sobota: „Gaz", dram. 5, J. Kaisera (nowość).
Niedziela: Popołudniu „Straszne dzieci" — wieczór „Gaz".

Teatr „Bagatela"

Środa: „Szał".

Miejski teatr: opera i operetka

Środa: „Traviata".

Operetka w Nowościach

Środa: „Szpera".

Wykłady w Związku literatów
(Dom artystów, plac św. Ducha)
Początek o godz. 8 wieczór.

Sobota 22 b. m.: Kazimierz Andrzej Czyżowski, autor „Ulicy dziwnej": Wieczór autorski. Słowo wstępne prof. L. Skoczylasa.
Niedziela 23 b. m.: prof. Wal. Ostrowlew: „Równanie życia" (problemy wróżb i proroctw).

NADESŁANE

Rzeźnicy krakowscy do ludzi dobrej woli

Ustawiczne utyskiwania najszerszych warstw P. T. Publiczności, na ciągły wzrost ceny mięsa i tłuszczów, niemniej podjudzające napaści na rzeźników i masarzy zmuszają nas do zabrania głosu. Godzimy się z tem, że cena mięsa i tłuszczów jest istotnie wysoka, ale stanowczo i z oburzeniem odpieramy napaści, które nas o to winią.

Tylko ludzie złej woli lub nieznający zupełnie rzeczy mogą przyczyny drożyzny dopatrywać się u rzeźników i masarzy.

Przecież każdy to zrozumieć winien, że jak jest bydło i świnie tanie, to tanie jest mięso i tłuszcze.

Cóż jednak temu winni rzeźnicy i masarze jeśli właściciele bydła i świń żądają za nie wysokich cen i po innych sprzedawać ich nie chcą.

Niechże odnośne czynniki nie pozwalają masowo wywozić bydła i świń za granicę Polski, nawet do wrogich nam krajów, niechże scentralizują targi na bydło, niech wreszcie ustanowią cenę maksymalną na 1 kg żywej wagi i niech dozwolą rzeźnikowi czy masarzowi pobierać jedynie 12% zysku brutto przy sprzedaży mięsa, a wtenczas skończy się odrazu ta tak zwana lichwa mięsa.

Rzeźnicy zadowolnią się zupełnie 12% zyskiem brutto, który pozwoli im na prowadzenie interesu i utrzymanie siebie i rodzin swych bez żadnego zbytku, ale każdy chyba przyzna nieuprzedzony, że do takiego umiarkowanego zysku, którym może inni przemysłowcy by się nie kontentowali, każdy rzeźnik ma zupełne prawo.

Odnośne władze zamiast sięgnąć do jądra rzeczy, zamiast starać się o potanienie żywego towaru tylko nas mają na oku tak jakbyśmy temu byli winni, że nasz ludek i obszarnik-rolnik jaknajwyższą cenę za bydło chce uzyskać.

Walka między interesami wsi a miast trwa nie od dziś dnia.

Najpotężniejsze liczbą stronnictwo to sami hodowcy bydła, którym zależy oczywiście na najwyższych cenach, a którym obojętne jest, czy miasta będą miały mięso i po jakiej cenie.

Stąd to pochodzi, że wszystkie zakazy wywozu i zamykania granic są na papierze, stąd pochodzi że władze nie mogą sięgnąć tam, gdzieby wypadało, szukają ofiar w rzeźnikach.

Ale my apelujemy do opinii publicznej, tego najwyższego sędziego w rzeczach społecznych i zastrzegamy się kategorycznie przed nieuzasadnionem nas traktowaniem.

Jeżeli zaś nasze kalkulacye uważa ktoś za fikcyę, to niech to wykażą, czy to weterynarze miejscy, czy Urząd targowicy miejskiej, czy wreszcie jakakolwiek komisya zebrana z ludzi uczciwych i nieuprzedzonych.

Ze spokojem oczekujemy na taki wyrok. Musi on wypaść na naszą korzyść. A jeśli tak jest, to czem się tłumaczy fakt, że ustawicznie się nas atakuje i nam przyczynę wzrostu cen mięsa przypisuje?

Jak świetne interesa robią obecnie rzeźnicy, to najlepiej o tem świadczy fakt, że Bank Małopolski, który dotąd udzielał rzeźnikom nieograniczonego kredytu w kasie targowej, zamknął nam obecnie zupełnie ten kredyt właśnie z powodu, że cena żywych bydląt i cieląt jest wyższą od cen przyznanych nam przez Swietną komisyę za mięso bydlęce i cielęce.

Takie połowiczne załatwianie sprawy niezmiernie ważnej i piekącej, jak się obecnie praktykuje, nie może prowadzić do rezultatu.

Żywy towar prawie codziennie drożeje, a gdy my nie z powodu spodziewanej zwyżki ceny żywego towaru, lecz dotknięci tą zwyżką wnosimy podanie o zatwierdzenie nam cen wyższych, to zamiast traktować kwestyę jako pilną i piekącą, traktuje się biurokratycznie i dopiero w kilku czy kilkunastu tygodniach zatwierdza się cennik na podstawie kalkulacyi dawnej, gdy tymczasem w międzyczasie znowu ceny poszły w górę i gdy znowu zachodzi potrzeba podwyższenia cennika.

To oczywiście dla nieznających rzeczy robi wrażenie, że my tylko ustawicznie ceny podwyższamy.

Wina odnośnych czynników zupełnie niewinnie nas dotyka. Zamiast, aż trzech komisyj, których racyonalnego celu trudno się dopatrzeć, powinna być komisya jedna tak jak dawniej, ale komisya prawna, energiczna, złożona z ludzi fachowych i nieuprzedzonych. Jeżeli zaś już uznano za wskazane utworzenie dwóch dodatkowych komisyj, to te zamiast szukać przyczyn drożyzny mięsa u źródła, zamykają oczy ze względów czysto polityczno-partyjnych na to co się dzieje i nie widząc lichwy tam, gdzie ona rzeczywiście istnieje, wydają jedynie rzeźników jako ofiarę prasy głosom publicznym.

Zastrzegamy się kategorycznie przeciwko podobnemu traktowaniu nas, żądamy bez żadnych zastrzeżeń wykazania wygórowanych cen żywego towaru spotęgowanych nieuprawnionem pozwoleniem wywozu bydła za granicę Polski, co się odbywa niewątpliwie w tym celu, aby cena tego bydła jaknajwięcej wzrastać i kieszenie właściciel mogła napełniać.

Zastrzegamy się kategorycznie przeciwko zwalaniu winy z innych na nas, jak również protestujemy przeciwko wyznaczeniu cen oczywiście niestojących w żadnym stosunku do obecnej konjuktury targowej.

Nie wolno nam odmawiać prawa do bytu, gdyż jesteśmy takimi samymi członkami społeczeństwa, jak hodowcy bydła, a bodaj czy nie większe ponosimy od nich ofiary publiczne.

Cech rzeźników i masarzy w Krakowie

Przegląd gospodarczy

Państwowy Bank Rolny w Warszawie. Dnia 7 kwietnia br. w lokalu Państwowego Banku Rolnego przy ulicy Traugutta l. 11 odbyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie Rady Nadzorczej tegoż banku. W skład Rady wchodzą: Dr Franciszek Stefczyk (prezes), Tomasz Wilkoński (wiceprezes) oraz członkowie: dr Lubosław Wyszatycki, dyrektor departamentu w ministerstwie skarbu; Stanisław Makowiecki, naczelnik wydziału w ministerstwie skarbu; Feliks Ubysz, dyrektor departamentu w ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych; Henryk Warzecha, zastępca dyrektora Poznańskiej Izby Rolniczej; Alfred Okołowicz, naczelnik wydziału w Głównym Urzędzie Ziemskim. Tadeusz Niedzielski, redaktor „Poradnika Kółek i Stowarzyszeń Rolczych"; Piotr Staszel, naczelnik gminy w Maruszynie pod Nowym Targiem, i zastępcy: Antoni Goerne, radca ministeryalny w ministerstwie skarbu, Piotr Sobczyk, gospodarz z Kieleckiego, Idzi Matyśkiewicz, gospodarz z Poznańskiego. Po rozważeniu całego szeregu spraw organizacyjnych Rada Nadzorcza Państwowego Banku Rolnego rozpatrywała sprawę podwyższenia kapitału zakładowego banku do sumy 2 miliardów marek, sprawę budowy własnego gmachu, otwarcia Oddziału w Poznaniu tudzież dla ściślejszej współpracy z dyrekcyą wybrała z grona swego komitet prezydyalny w osobach prezesa Stefczyka, wiceprezesa Wilkońskiego i członka Rady dra Wyszatyckiego.

W ten sposób, wobec ukonstytuowania się władz Państwowego Banku Rolnego, bank ten, który dotąd działalność swoją ograniczał jedynie do administrowania funduszami państwowymi na pomoc rolną i przeprowadzenie reformy agrarnej, przystąpił do podjęcia swoich statutowych operacyi.

Dyrekcyę państwowego Banku Rolnego składają: naczelny dyrektor Leopold Hebda, oraz dyrektorowie: Wacław Staniszewski, Eugeniusz Grado i Stanisław Rachwał.

Ułatwienie w eksporcie podkładów kolejowych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Komitet ekonomiczny Rady ministrów zadecydował, że eksporterzy drzewa nie będą potrzebowali zwracać się do ministerstwa kolei o zawarcie umów na dostawę podkładów (progów), o ile chcą uzyskać prawo wywozu za granicę. W zamian za to eksporterzy będą płacić podwyższone stawki wywozowe.

Zwyżka kursu „milionówek"

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Z powodu zupełnej rozsprzedaży pożyczki premiowej kurs jej znacznie się podniósł. Na giełdzie warszawskiej żądają za milionówkę nominalnej wartości 1000 mk **2000 marek.**

Lenin o konferencyi trzech Międzynarodówek

Moskwa. (PAT) Lenin zamieszcza w „Prawdzie" artykuł poświęcony konferencyi trzech Międzynarodówek, która się niedawno odbyła w Berlinie. W artykule tym Lenin, zastanawiając się nad wynikami konferencyi, dochodzi do wniosku, że przedstawiciele sowietów poczynili **zbyt wielkie ustępstwa**, przyjmując zobowiązanie niestosowania kary śmierci względem 47 oskarżonych socyalrewolucyonistów i godząc się na dopuszczenie do trybunału sądowego przestawicieli trzech Międzynarodówek. W dalszym ciągu Lenin ubolewa, że komintern nie zdołał doprowadzić do skonsolidowania masy robotniczej, która — jego zdaniem — znajduje się w dalszym ciągu w rękach reformistów.

Jak wygląda ukraińska amnestya

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Charkowa donoszą: Dnia 15 bm. ogłoszono tu amnestyę, jedyną w swoim rodzaju. Artykuł I opiewa: Skoropadski, Petlura, Machno, Tiutiunyk, Wrangel i Sawinkow są **wyjęci z pod prawa** jako wrogowie wolności ludu ukraińskiego. Art. II: Przebywający za granicą obywatele ukraińscy mogą korzystać z amnestyi i wrócić do Rosyi, jednakże każdy musi wnieść indywidualną prośbę.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady Robotniczej odbędzie posiedzenie we czwartek 20 bm. o godzinie 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej.

Posiedzenie Centralnego zarządu miejscowego związku robotników drzewnych w Krakowie odbędzie się w piątek 21 kwietnia o godz. 6-tej wieczór w Sekretaryacie Związku II piętro. — Ze względu na ważność spraw, uprasza się wszystkich członków zarządu i komisyi kontrolującej o bezwarunkowe i punktualne przybycie.
Kmiecik Michał **Jaroszewski Bolesław.**

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).